

Co chcesz, żebym ci uczynił?

Ktoś powie, proboszcz się pomylił, bo już tydzień temu pisał na ten temat, nawet nawiązał do dzisiejszej Ewangelii. Wszystko prawda, tylko się nie pomylił. Pan Jezus pyta niewidomego: *Co chcesz, żebym ci uczynił*. Przecież



Chrystus widział, co dolega temu człowiekowi. A jednak Bóg pragnie wydobyć z serca człowieka tę istotną prośbę. – *Abym przejrzał*. Przejrzeć, to nie tylko widzieć, odzyskać zdolność widzenia. Widzenie u człowieka nie zawsze pokrywa się z przejrzaniem. Wielu z nas, widzących, nadal nie otrzymało daru przejrzania. Czasami kilka osób patrzy na ten sam obrazek i każdy widzi coś innego. Dopiero po takim wnikliwym przyjrzeniu się, zaczynamy widzieć to, co naprawdę istotne, co było jakby ukryte przed naszymi oczami. Podobnie jest w życiu. Nie zawsze zależy nam na widzeniu tego, co istotne. Nieraz nawet udajemy, że nie widzimy tego co jest naprawdę ważne. I wtedy trzeba prosić: *Panie, pomóż mi, abym przejrzał. Bym właściwie poznał, jaka jest moja sytuacja, mojego dziecka, mojej rodziny*. Od biedy można kierować samochodem z zaparowaną szybą, ale o ileż wygodniej prowadzi się pojazd gdy szyba jest czysta. Często żyjemy z zaparowanymi oczami i sercem, i poruszmy się tak trochę po omacku, a to nie daje nam satysfakcji. Przejrzeć to patrzeć dalej, w wolności dziecka Bożego. To niesamowite.

[prob.]